

WIARUS POLSKI.

Nr. 68.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę
wraz z bezpłatnym dodatkiem sobotnim.
Przedpł. kwart. w ekspedycji 1 m. 25 f.,
na pocztę 1 m. 50 f., z odnoszeniem do
domu przez listowego 1 markę 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za ogłoszenia płaci się od wiersza pe-
tytowego 15 fen., od reklamy 40 fen.
prenumerando. Przekład na język pol-
ski bezpłatny. Listy do Redakcyi należy
frankować. Rękopisów się nie zwraca.

Rok 3.

Dziś: Wita i Modesta m.
Jutro: Benona b.

Bochum, czwartek, 15 czerwca 1893.

Słońca wschód: godz. 3 m. 10
Słońca zachód: godz. 8 m. 43

REDAKCJA, EKSPEDYCJA i DRUKARNIA „WIARUSA POLSKIEGO“ znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole.

„Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym, (Zeitungs-Preisliste) strona 336, nr. 97.

Co na to powiedzieć?

Czytelnicy „Wiarusa Polskiego“ przypominają sobie, jakie to niedawno były krzyki tu w Westfalii, że ks. Liss ma zamiar germanizować tutejsze Towarzystwa. Rozbijał się o to „Orędownik“. Wilkowscy z Gelsenkirchen i wielu innych. Skoro burza ustała i namiętności się uspokoiły — okazało się to wszystko czystą tromtadracją, a krzykacze upokorzeni wstydzić się siebie musieli.

W obec wyborów do parlamentu znaleźli Wilkowscy w Gelsenkirchen śliczną okazję, aby się pomścić — nie już na ks. Lissie, lecz chociażby na „Wiarusie Polskim“. W niedzielę 11 czerwca odbył się w Gelsenkirchen wiec „polski.“ na którym przewodniczył Bartłomiej Wilkowski, a mowę miał Jan Wilkowski — wielcy patrioci w gębie. Na onym wiecu uchwalono 4 rezolucje. Trzy pierwsze są dla nas obojętne, lecz czwarta wynierzona jest wprost przeciw „Wiarusowi Polskiemu“. Wydrukowane są one rezolucje w „Gelsenkirchnerztg.“ w gazecie niemieckiej, chociaż katolickiej, która na każdym kroku, gdzie tylko może, Polakom łutki przypina i z nich wprost nawet szydzi, nazywając Polakami wszystkich pijaków i uczestników burd ulicznych.

Rezolucja czwarta brzmi. Czytajcie i dziwujcie się!

4. In Erwägung, dass die Polen in der Fremde, als echte Söhne der polnischen Nation stets das Interesse ihres keineswegs mit den Ansichten des „Wiarus Polski“ übereinstimmen, welcher die Hofparthei unterstützt und mit derselben sympatisirt, dadurch aber allen Polen in der Fremde, fuer die er lediglich bestimmt ist, grossen Nachtheil bringt. Durch solches Verhalten dieser Zeitschrift entsteht Entzweiung unter den Polen, welche der Socialdemokratie nur erwünscht sein kann. Wir ersuchen den „Wiarus Polski“, dass, wenn er um die polnische Sache sich Verdienst erwerben will, er mehr den Wuenschen des Volkes Rechnung traegt.

Po polsku brzmi to:

„Zważywszy, że Polacy na obczyźnie, jako prawdziwi synowie polskiego narodu, zawsze interes ich (?) żadną miarą z zapatrywaniem „Wiarusa Polskiego“ się nie zgadzają, który partyę dworską popiera i z nią sympatyzuje, przez to zaś wszystkim Polakom na obczyźnie, dla których jest wyłącznie przeznaczony, wielką szkodę przynosi (!) Przez takie zachowanie się tego pisma powstaje rozdział (do którego Wilkowscy najwięcej się przyczyniają) między Polakami, które socjalnym demokratom może być tylko pożądanym (tak!). Prosimy „Wiarusa Polskiego“, ażeby on więcej życzeniom ludu (a jakie to są życzenia? czy może wyzwiśka na ucziwych ludzi?) odpowiadał, jeżeli che się polskiej sprawie przysłużyć.“

Czytając to w „Gelsenkirchnerztg.“ zdaje się nam, że słyszymy kazanie, które lis gęsiom prawi. A więc to Wilkowscy i spółka chcą, abyśmy Niemcom stopy lizali, gdy nas kopią nogami i gdy usiłują „Wiarusa Polskiego“ wszelkim sposobem przydusić i zabić. Tacy panowie Wilkowscy wcale dosyć oleju w głowie nie mają, aby nam mogli prawić nauki o partyi dworskiej i udzielać wskazówek, jak pisać mamy.

W najgorszym świetle przedstawia przeciwników „Wiarusa Pol.“ to, że polskie spory

wywłóczą na zgromadzeniach zwołanych przez Niemca i rozmazują je w niemieckiej gazecie. Pan Muenstermann ze swej strony był tyle bezczelny, że zaprosił redaktora „Wiar. Pol.“ na zgromadzenie, na którym miano go potępić. Redaktor wiedząc, co warta przyjaźń niemiecka, nie przyjął zaproszenia może dla tego, że redaktor nie chciał się Niemcom wysługiwać, p. Muenstermann, sekretarz komitetu centrum i redaktor „Gelsenkirchner Ztg.“ ukuł na niego wyrok potępiający.

Do sprawy tej wrócimy po wyborach. Tymczasem pytamy się, cóż takiego centrum, p. Muenstermann i „Gelsenkirchnerztg.“ dla dobra polskiej sprawy zdziałali? Okrągłe zero.

W sprawie święcenia niedzieli w przemyśle handlowym

(Dokończenie).

3) Z żądanych wyjaśnień wyklucza się:

a) prace skierowane ku zbytowowi towarów a wypływające z procederu handlowego, dla których przepisy o święceniu mają już moc obowiązującą;

b) te czynności zarobkowe, do których nie stosują się, podług § 105e, przepisy o święceniu niedzieli; w szczególności zaś te prace, które we wypadkach potrzeby i w interesie publicznym podejmowanymi być muszą, jako też prace, konieczne dla zapobieżenia zepsuciu się materiałów surowych i nadwyżeniu produktów pracy, a nie mogą być podejmowanymi w dniu powszednie. Tu należą między innymi polewanie ulic, czyszczenie i zapalania latarni ulicznych, w przemyśle kowalskim: kucie koni i, w czasie ślizgawicy lub w razie zgubienia, ostrzenia i wsadzanie oceli, wykonywanie rzemiosła oprawczego dla przeszkodzenia procesowi rozkładowemu, wędzenie ryb z tego samego powodu i wiele innych;

c) te gałęzie przemysłu, które wyłącznie lub przeważnie pracują za pomocą motorów wietrznych lub wodnych z siłą nieregularną, ponieważ zastrzega się dla nich osobny pobór;

d) gałęzie przemysłu, dla których przewidziane zostały wyjątki przez Radę związkową podług planu podanego do wiadomości W. Pana; chociażby podpadały i jak daleko podpadają pod postanowienie § 105e, w szczególności także zakłady gazowe. Ponieważ także co do urządzeń elektrycznych, nastąpi, odpowiednio do kilkokrotnych projektów — prawdopodobnie uregulowanie przez Radę związkową, dla tego poleca się również, wyłączyć je tymczasem z wyłączeń.

e) piekarnie, ponieważ dla nich na wniosek komisji dla statystyki robotniczej, czas pracy niedzielnej będzie przedmiotem osobnych badań.

W myśl prawa wyjątki na zasadzie § 105e ustęp i stosować się mają do miejscowych potrzeb. Zatem wyjątki te niekoniecznie zaprowadzać należy na cały obwód rojencyjny, lecz regulować rozmaicie po odnośnych miejscowościach.

Należy jednak wedle możności unikać rozmaitości nieuzasadnionych przez stosunki miejscowe. Zumierzam więc w najbliższym czasie na podstawie badań podjętych z wyżej podanych punktów widzenia wyszukać gałęzie zarobkowości, dla których wyjątki ustanowić będzie można a zarazem jednolicie ustanowić

najwyższą miarę dozwolonej roboty niedzielnej i warunki dla przyzwolenia na wyjątki.

Ażeby uzyskać podstawę dla badań, z materiału już istniejącego w dodatku osobnym załączony został pogląd na tymczasowo potrzebne wyjątki z pod nakazu świętowania niedzielnego, wedle § 105e ordynacyi przemysłowej. Z poglądu tego poznać można nie tylko odnośne gałęzie zarobkowości, lecz i zakres, oraz warunki przyzwolenia na wyjątki.

W. Pana upraszam uniżenie, żebyś uprzednio wysłuchał w tej mierze oddane sobie urzędy oraz do wyjawienia zdania swego zawezwał istniejące w tamtejszym obwodzie sądy przemysłowe, dodawrzy im niniejszy reskrypt i dodatki.

Mianowicie zaś na zasadzie § 70 prawa dotyczącego sądów przemysłowych, z 29 lipca 1890 r. orzeczone one mają, czy w poglądzie wyłuszczone wyjątki celem wykonania § 105e ustęp 1 są potrzebne i wystarczające.

Także zechciej W. Pan postarać się o publikowanie niniejszego reskryptu, żeby interesenci a w szczególności cechy i inne stowarzyszenia pracodawców i robotników życzenia swe zawczasu objawić mogły sądom przemysłowym, urzędowi nadzorczyemu przemysłu albo też innym władzom, które wymienić zechcesz.

Wymienionym tu władzom zalecić należy wyraźnie, żeby piśmiennie wyłożono życzenia interesentów przyjmowały i w danym razie z niemi ustnie się porozumiewały.

Na podstawie zebranego materiału zechcesz W. Pan przy załączeniu sprawozdań sądów przemysłowych, do 1 sierpnia r. b. sam wyczerpująco o sprawie tej wyrazić mi swoje zapatrywanie.

Minister dla handlu i przemysłu.

(podp.) Baron v. Berlepsch.

Do

Król. Prezydenta Rejencyi p. Himly
w Poznaniu.

Nowiny ze świata politycznego.

Walka wyborcza przenosi się niestety w szeregi katolickiego ludu, a to jedynie z winy niektórych katolików niemieckich, którzy uważając sprawę katolicką za dojną krówkę, pragną na niej robić interesa i cały ruch katolicki pod swoje wyłączną stawić komendę. Do takich katolików dla interesu, których Niemcy nazywają trafnie: „Geschäftskatholiken“, należą także niektórzy redaktorowie. Panom tym nie chodzi o dobro Kościoła i ludu katolickiego, tylko o to, aby ich gazeta jak najwięcej miała abonentów. Ponieważ widzą, że „Wiarus Polski“ powstrzymuje germanizację wśród Polaków na obczyźnie i odbiera tem samem abonentów niemieckim gazetom, zwalczają pismo nasze zawzięcie i pracują na jego zgubę, choć „Wiarus Polski“ jest pismem na wskroś katolickiem, służy sprawie katolickiej szczerze i z przekonania, nie zapalając się jednak dla stronnictwa, które wypisało obecnie na swym sztandarze tylko słowa: „Precz z wnioskiem Hünego“. Względy wyznaniowe, jak już niedawno wykazaliśmy, powołując się na najważniejszy dziennik niemiecko-katolicki, zeszyły u katolików niemieckich na plan drugi. Gazety niemieckie pisały wyraźnie, że z pewnymi zastrzeżeniami mogliby katolicy niemieccy głosować na **lutra** Niemca,

przeciw Polakowi **katolikowi**. — Wre więc walka katolików niemieckich przeciw katolikom polskim, nie tylko na Śląsku i Warmii, lecz także w Prusiech Zach. a nawet w Poznańskim. Ze na obczyźnie wielu Niemców uważa lud polski za proste „bydło wyborcze“ które powinno głosować, jak mu każą polakożercze „blaty“ nie potrzebujemy dodawać. Boleje nad tem nie jeden zacny katolicko-niemiecki kapłan, boleje mianowicie nieliczna na obczyźnie inteligencja polska, bo bezwzględność niemieckich gazeciarzy i ich pomocników napędza lud nasz w sieci socjalnych demokratów. Z resztą nieraz zdaje się, że wielu Niemców woli, aby lud nasz poszedł w szeregi socjalnych demokratów, niżby miał pozostać polskim i utrzymywać łączność z krajem ojczystym i z polską inteligencją. Najsmutniejsze przy tem, że wśród tysięcy dzielnych rozumnych Wiarusów nie brak przemądrzałych panków, którzy germanizatorom służą za narzędzie w walce z polską inteligencją a nawet z całym naszym społeczeństwem w Polsce pruskiej.

Z stron ojczystych.

* Z Poznańskiego.

Poznań. Ubiegłego piątku przejechał przed bramą Berlińską chłopak handlarza bydła, mieszkającego na św. Łazarzu jakąś panią. Wina spada na chłopaka, który niezręcznie i ślamazarnie końmi kierował. Pani owa odniosła dość ciężkie rany.

W Mierzewie pod Witkowem niedawno spalili się dwór a teraz remiza, kuźnia i sieczkarnia.

Gniezno. W tych dniach zniszczył pożar około 1/4 morgi lasu miejskiego.

W Kościanie cech szewski obchodził 300-letni jubileusz istnienia.

Ostrowo. Aptekarz tutejszy p. Tarnogrocki sprzedał swą aptekarzowi w Pleszewie.

Opowiadania wojenne.

Stary kapral.

III.

— Jakto? czyby to Austriacy mieli wejść wtenczas do Płocka? nie słyszałem o tem nigdy.

— O, gdzie zaś mieli być w Płocku, toć ich noga przecież na tamtej stronie Wisły nie powstała. Nie byli ani w mieście, ani pod miastem, ale chcieli być i gdyby nie pan sędzia i ja, to nie wiem co by się było stało. Otóż widzi jegomość, że to tak było.

Najprzód trzeba jegomości wiedzieć, że po mojem łepskim sprawieniu się w Czerwińsku, odkomenderowany zostałem do Płocka, na instruktora tamtejszej gwardyi narodowej. Bo jak się spostrzegli, że Austriacy koniecznie próbowali przeprować się na drugą stronę Wisły, to trzeba było coś takiego zebrać w mieście, coby wyglądało jak wojsko, kiedy prawdziwego wojska nie było. Tak tedy dali to stare karabiny, to strzelby myśliwskie, to piki lokajom, stróżom, rzemieślnikom, żydom, nie-żydom, wszystkim, co tylko mogli dźwigać broń i kazano nam kilku weteranom mustrować to taładajstwo; a panowie i bogatsi mieszczanie mieli być niby oficerami, sierżantami i kaprałami i sami w potrzebie stawać do obrony miasta. Ale co się tyczy tych prostych żołnierzy, których trzeba było mustrować, to żal się Boże było pracy człowieka; zakomenderowałeś: prawo w tył, to się wykręcali na lewo; kazałeś maszerować w szeregu, to to wszystko lazło pałakiem, kazałeś nabijać broń, o zawsze zostawiało stępel w lufie.

Otóż dnia jednego miałem pod komendą ze trzydziestu krawców, szewców i żydów i mustrowałem ich, jak mogłem, na górze nad samą Wisłą, krzyczałem, wymyślałem, aż ochryplem. Aż tu jeden żydek, co miał bystre oko, krzyknął: panie kapral, patrzajno wason, co ich się tam bieli, na tamtej stronie za kępą Ośnicką pod lasem. Ja spojrzę, a tu zdala biela się jak gromada owiec i odbijają się na ciemnych krzakach za niemi będących, nieprzymierzając, jakby kto chusty porozwieszał. A nad samą wodą, naprzeciwko kępy, mniejszy oddział uwija się i ściąga czołna i krypy, znać chcą się przeprować. Aż tu widzę znowu wy-

W **Krotoszynie** odbywał się pochód z ciałem zmarłego dziecka — w tem przejeżdża wóz rzeźnicki, na którym przewożono stadnika. Zwierzę to nagle zrywa się, łamie tylną ścianę wozu, wyskakuje na ulicę i pędzi na trumnę z ciałem, niesioną przez dziewczynki. Trumna upadła na bruk, rozbiła się i ciało dziecka z niej wypadło. Stadnik tymczasem popędził dalej, a ciało włożono znów do trumienki i zaniesiono na cmentarz.

* Z Prus Zachodnich i Warmii.

Peplin. Przeniesieni są księża wikaryusze: ks. Bekowicz z Komórka do Lemburga, a ks. Baranowski z Golubia do Chełmży. Nowowyświęcony ks. Roman Rutkowski ustanowiony wikaryuszem w Komórsku. — Wedle 12go sprawozdania z datków na Świętojózefie w roku szkolnym 1892 na 1893, wpłynęło na wspieranie gimnazystów, zamierzających się poświęcić stanowi duchownemu, 1594 m. 20 fen. Wydano zaś 1553 m. na wsparcie 49 gimnazystów zachodniopruskich. Ze wspieranych złożyło w ubiegłym roku pięciu egzami abituriencki i uczy się teologii. W ogóle Towarzystwo św. Józefa w dziesięciu latach istnienia swojego wspierało 42 gimnazystów, którzy przeszli na teologię. Składki na cele tego towarzystwa przyjmuje ks. oficyał i kan. dr. Lüdtkę w Lüdtkę w Pelplinie.

Sepólno. W Skarpie utonął w jeziorze parobek. Przy myciu owiec chciał pokazać swą sztukę i popłynął daleko w jeziorze, gdzie nagle znikł. 22 b. m. po konferencji nauczycielskiej ma się tu utworzyć towarzystwo katolickich nauczycieli. — Dom mieszkalny i stajnia p. Bergera spaliła się onegdaj do szczytu.

— **Naczelný** prezes Prus Zachodnich wydał rozporządzenie do wszystkich urzędników stanu cywilnego, aby w sobotę nie zawierano ślubów. Powody tego są o tyle bardzo ważne, że czynność dawania ślubów w sobotę przeszkadza spokojowi niedzielnemu i

myka się z pomiędzy nich retkańskie czołenko i szybuje na środek Wisły i huk, huk... parę strzałów za niem. Ale nie trafili, tylko się mknę i miga po wodzie, a jak przybił do lądu, wysiadł z czołenka rybak, mój znajomy, pocziwy i tęgi chłopak i duchem biegnie do nas pod górę, aż się zadyszał i ledwo mógł wypowiedzieć: że się Austriacy przeprowają na kępę Ośnicką, że zbierają statki z tamtego brzegu, że chcą zrobić jaki taki most i przeprowadzić po nim z parę batalionów piechoty, a potem zapewne w nocy przeprować się z kępy do miasta.

Ha, sakrenondie, rzekłem sobie, to pewno gorzej jeszcze, jak pod Czerwińskiem, i daiej do miasta... i biegnę ulicą a wrzeszczę: gwałtu reta, do broni... aż ludzie uciekali do domów; i tak wpadam prosto do sądu, tam kędy siedział trybunał i słuchał, jak im coś bają adwokaty. Ja tam co robiwszy, nie zważam ani na sąd, ani na adwokata i krzyczę: panowie, do broni, bo Austriacy przeprowają się na Ośnicką kępę; i wszyscy osłupieli jakby piorun trząsł między nich, adwokat zapomniał języka w gębie, żaden nie wstał i zdawało się, że wszyscy nagle przyrośli do krzesel.

Jeden tylko zrywa się z miejsca, ot ten, com o nim mówił, Sędzimir sędzia, i krzyknął do drugich: cóż to, nie słyszycie, powiada, że Austriacy chcą się przeprować! i, powiada, grożą napadem na Płock. Czy to nie wiecie, powiada mówi, że starsi kazali nie puścić ich tutaj. Dajcie pokój, powiada, sądom i bajaniu, pójdźcie za mną po karabiny, i dalej, powiada, duchem na kępę, bić się do upadłego. I, sakrenondie, jak krzyknął do broni, to wszyscy powstali, i jedni poszli za nim na miasto, a inni ze strachu padli napowrót w krzesła swoje i ruszyć się z miejsca nie śmieli. On tymczasem przywdział mundur kaprałski, kazał bębnić, zwoływał, szykował ludzi tak jakby był komendantem gwardyi narodowej, bo też komendanta nie było w mieście, a Sędzimir nie chciał czekać na niego, ani na jego rozkazy, tylko krzyknął: „wiara za mną“ i poszedł naprzód i wszyscy za nim, kto w Boga wierzył, munićpały, pospółstwo, wszystko co żyło i z czem kto mógł. Przewoźnicy czekali już u brzegu z dużymi promami, rybacy z czołnami i co mogło, wsiadło i popłynęło do kępy; a jak wysiedli, wysłali napowrót promy i czołna

daje powód, że nowożeńcy następnie należą do niedzieli nie święcą.

Gdańsk. Tutejszy sąd ławniczy skazał ślusarza Liebie, członka socjalno-demokratycznej partii, który urzędnika policyi obraził, na 6 miesięcy więzienia i zaraz też wzięto pana brata do ciupy.

Fromborg. Najprzewiel. ksiądz Biskup zjechał do miejsca urodzenia swego do Tłokowy na niedzielę i niósł Najśw. Sakrament podczas procesyi Bożego Ciała. Przemówił też bardzo serdecznie do zebranych. Potem wizytował jeszcze kościół św. Rocha.

Toruń. Trzech robotników z Rybaków, bracia Zelachowscy Jan i Maryan, oraz Jan Olszewski znaleźli śmierć w nurtach Wisły.

* Ze Ślązka.

Wrocław. Ks. kanonik dr. Franz zrezygnował z kanonikatu, aby się zupełnie oddać zarządzaniu milionowym majątkiem na cele dobroczynne, który mu zlecony został testamentem przez proboszcza zmarłego przed kilku laty. Ten proboszcz zzbogacił się przez kupno gruntu, w którym znaleziono wielkie pokłady najlepszego węgla. Ks. Franz zamieszka od 1 lipca w Hermsdorf, gdzie się znajduje wielki dom sierót, założony przez niego z części pieniędzy wspomnianych. Ksiądz Biskup Kardynał Kopp przyjął tę rezygnację z kanonikatu, wyrażając zarazem nadzieję, że jeszcze będzie mógł się posługiwać radą jego.

Łaziska. Przed laty 15 przybył tu z Polski młody robotnik, szukając pracy. Był pilny i trzeźwy, zaoszczędził sobie nieco grosza i w końcu ożenił się z tutejszą dziewczyną. Kiedy zarobek stał się bardzo lichym i do tego jeszcze opanowała go tęsknota za matką, powrócił w strony rodzinne koło Kalisza w nadziei, że może nadarzy mu się lepsza robota. Zastał matkę jeszcze przy życiu, znalazł robotę dobrą, ale także takiego przyjaciela z lat dziecięcych, który czempredzej pobiegł na

po więcej. A wszystko to działo się tak, że Austriacy za kępą na drugim brzegu będący nie nie widzieli, co się działo, bo drzewa i krzaki zasłaniały naszych.

Jakżeśmy już byli w sile na kępie, kazał nam Sędzimir pochować się w krzaki, a patrzeć, kędy się Austriacy przeprować będą, nie strzelać, dać im wylądować i dopiero jak będą na kępie, kazał jednym wpaść na nich, a drugim rzucić się na czołna i krypy, na których się przeprowili, aby je wszystkie zabrać, boć wtenczas reszta nie będzie się miała czem przeprować, a oni chyba wpływ do swoich wrócą.

Tak się stało, jak przewidział i rozkazał; czekaliśmy spokojnie w krzakach, aż wszystkie statki z żołnierzami przybiły do lądu, a kiedy z nich wysiadać zaczęli i nim się mogli zebrać i uszykować, wpadliśmy na nich, i kiedy kilkudziesiąt naszych tarosiło się z żołnierzami już na lądzie będącymi, przewoźnicy, rybacy i zwinni dworcy nad samym brzegiem ukryci, rzusili ręką na statki, powyrzucali do wody żołnierzy na nich będących, tak że się tego pluśkało po wodzie kilkunastu, nie przymierzając jak wyżyły za kaczkami i szczęściem, że woda nie była wielka i że większa część z nich mogła wypłynąć na drugi brzeg. Z tymi, co pozostali na kępie, łatwa była sprawa, bo porzucili broń i jak mogli rozbiegli się po tej kępie i pokryli się w krzakach, my też nie dbaliśmy o to, aby ich wygubić, i po krótkiej potyczce, w której było jednak kilku rannych i poległych, wsiedliśmy jako zwycięzcy na promy, na statki i na czołna własne i Austriakom zabrane i w tryumfie popłynęliśmy nazad do Płocka, gdzie nas cała pozostała ludność z krzykami radości witała. Otóż to widzi jegomość, jak to ja pod komendą sędziego, który jednak był kapralem, biłem się na prawdę i patrzałem na to, jak taki sędownik, co to nigdy prochu nie wachał i na żołnierza nie wyglądał, tak się bił odważnie jak stary żołnierz i jakby to nie ołowianymi kulami na niego strzelali.

To rzekłszy, powstał z miejsca i między dłonie do ust przyłożone zaczął wołać: „dawaj tam przewóz, dawaj!“ a ja na ten krzyk oknąłem z marzeń moich o przeszłości, w które mnie opowiadanie przewoźnika wprowadziło.

policją i zadenuncyował go, ponieważ swego czasu zbiegł przed służbą wojskową. Policja przyaresztowała go naturalnie natychmiast i odstawiła dalej. Od tego czasu upłynęły już miesiące, a o biedaku ani wieści nie ma.

Król. Huta. Na dniu 18-go lipca br. będzie nasze miasto obchodziło 25-letni jubileusz istnienia jako miasta.

Gieraltowice. Małżonkowie M. i E. Kisiel obchodzili 5-go bm. jubileusz złotego wesela.

Opole. JE. kardynał Kopp był tu bardzo uroczyście przyjmowany. 600 osób przyjęło Sakrament bierzmowania.

Recibórz. W środę przeszłego tygodnia przybyło tu z Krakowa 98 rosyjskich wychodźców w towarzystwie agenta, który jednak dla braku paszportów zostali powstrzymani w dalszej podróży.

Z blizka i z daleka.

Bochum. Rozkaz gabinetowy z dnia 22 maja i 1 czerwca rozporządza, iż odtąd otrzyma wojsko butelki i kubki z aluminium i zamiast dotychczasowego obuwia (nr. 2) skórzane buty.

Rotthausen. (33). Dnia 4 czerwca został położony kamień węgielny pod nowy kościół pod wezwaniem „Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny“, którego to aktu dokonał Wiel. ks. Rektor z Caternbergu, w otoczeniu licznie zebranych wiernych. Mowa, jaką przy tej sposobności wygłosił ks. Rektor, wzruszyła wszystkich do głębi. Z dokumentów, jakie zostały umieszczone w kamieniu węgielnym dowiadujemy się, że parafia Gelsenkirchen w przeciągu lat 30 wzrosła z 1000 do blisko 40,000 dusz, wskutek czego podzielono ją na cztery parafie, a jedną z nich jest właśnie Rotthausen z 6000 wiernych. Po skończonym akcie oglądali wszyscy zebrani kamień węgielny i złożyli w umieszczoną tam skarbonkę około 600 marek, które na zakupienie okna dla nowej świątyni użyte zostaną. O godz. 6 wieczorem odbył się z powodu co dopiero opisanej uroczystości skromny wieczorek na sali p. Degenhardta. Czcigodny ks. proboszcz Witmann zagał zgroutadzenie i podziękował zebrany za poparcie, szczególnie zaś podniósł, iż „Spółka górnicza Dahlbusch“ ofiarowała na nasz kościół 20,000 m. Przemawiał jeszcze właściciel dóbr p. Nienhausen, a w końcu wzniósł okrzyk na cześć Ojca sw. i cesarza. Niektóre towarzystwa odegrały potem jeszcze krótkie sztuczki teatralne, a o g. 11 i pół rozeszli się wszyscy do domu.

Karol Bzdęga.

Lehmkuhle przy Bottropie. (34). N. b. p. J. Chr.! Socjaliści wszelkich dokładają starań, aby jak największą liczbę ludzi zbałamucić. Ostrzegam więc, aby Rodacy nieoddawali żadnych kartek z nazwiskiem socjalisty Mayer, boć każdemu wiadomo, do czego agitacja „czerwonych“ dąży. Na zgromadzeniu stronnictwa centrum, na które i Polacy odebrali zaproszenia nikt po polsku nie przemawiał.

A. Swoboda.

Altenessen. (35). Członek tutejszego tow. polskiego H. został na kopalni „Nordstern“ przyduszony kamieniami, lecz na szczęście zdołano go jeszcze żywego wydobyć, po czym został odwieziony do domu chorych w Horst-Emscher.

Langendreer. (29). Donoszę niniejszem, że wczoraj 10 bm. po południu nace sze „Mansfeld“ jeden robotnik został raniony w głowę tak silnie, że musiano go natychmiast do lazaretu odwieźć, a drugiemu spadło żelazo na nogę, którą także mocno skaleczyło.

Essen. (36). Zebranie przedwyborcze zapowiedziane na przeszłą niedzielę nie odbyło się, chociaż dosyć znaczna liczba Polaków w oznaczonej sali się zgromadziła.

Altenessen. (37). Przed rokiem skradziono mi zegarek kieszonkowy w kopalni „Nordstern“ a dnia 11 bm. wracając od pracy znalazłem go zawieszony na zamku drzwi mego mieszkania. Co było powodem zwrotu, nie wiem. (Resztę listu opuszczamy, radzimy bowiem przebaczyć skruszonemu grzesznikowi. Red.)

Altenessen. (40). Jak wszędzie tak i tu zasypali socjaliści Rodaków naszych swymi „flugblattami“, po polsku drukowanymi, gdyż

lepiej korzyści ze swej agitacji się spodziewają, niż gdyby rozszerzali pomiędzy Polakami niemieckie odezwy. Rzeczywiście też tak jest, gdyż człowiek, który żadnej polskiej gazety nie abonuje, czyta chciwie takie piśmiidła. Niemieckie zaś odezwy zbyt wielkiego skutku by nieodniosły, gdyż przez wielką część Polaków nie byłyby zrozumiane. To też bardzo nam przykro, iż i stronnictwo centrum nie potrafiło się zdobyć na polskie odezwy.

Józef Dąbrowski.

Herten. (27.) Co korespondent z pod Bottropu w nr. 62 „Wiarusa Polskiego“ pisał, można zastósować i do wielu innych okolic. U nas niestety z bardzo małymi wyjątkami także nie lepiej pod tym względem wygląda. Znam takich rodziców, którzy powiadają: „Dziecka po polsku uczyć nie potrzeba, bo się w domu nauczy po polsku mówić, a w szkole się nauczy po niemiecku“. Gdy jednak potem takiego syna zabiorą do wojska, a on napisze list do rodziców, wtedy się okaże dopiero niesłuszność ich twierdzeń, wtedyby trzeba z takim listem iść do adwokata, gdyż ani Polak, ani Niemiec z niego nie będzie mądry — co słowo to istny rebus. Są i tu w Herten tacy, coby przy dobrej woli w sprawie tej coś zdziałać mogli, cóż kiedy oni nawet polskiej gazety nie abonują, tylko niemieckie, chociaż one w oszczerczy i podły sposób o Polakach się wyrażają. Czy to nie hańba i wstyd, za własne, ciężko zapracowane pieniądze takie gazety abonować, które mieszają z błotem wszystko co polskie? Czy dzieci takich rodziców będą umiały po polsku czytać i pisać? Bardzo wątpię. Czy takie dzieci niezobojętnieją na obczyźnie w swej mowie, a z czasem nie utracą jej? Wstąpiwszy pewnego razu do domu, w którym mieszkali tylko Polacy, przeraziłem się usłyszawszy, iż wszyscy rozmawiali po niemiecku. Na mą uwagę, iż ojczystej zawsze używać trzeba mowy, powiedziano mi, iż po polsku gadać nie można, gdyż oto tu siedzi Niemiec z nami, mógłby więc myśleć, że o nim gadamy. Tak to niektórzy Polacy polskiej mowy się wstydzą, jak gdyby ją komu ukradli. Takich przykładów możnaby więcej przytoczyć. A cóż dopiero mówić o nauce dzieci polskiego czytania. Bywa ona zaniedbywana zupełnie lub też wiele jeszcze do życzenia pozostawia. Rozum i mowa powinny się u człowieka ciągle udoskonalać, co osobliwie u dzieci potrzebne, a osiągnąć to można przez naukę czytania i pisanie. Z szacunkiem

Karol Mittko.

Dortmund. (41.) Przedwyborczy wiec polski, jaki się w przeszłą niedzielę na sali p. Korckenbecha odbył, zagał o g. 2 1/2 p. Kuszajewski, który najbardziej się przychylnie do przyjęcia do skutku zebrania. Zebraniu przewodniczył Ignacy Szymański z Dortmundu. Z wyborców przemawiali pp. przewodniczący, Kuszajewski, Wojtkowski i A. Balcer, prezes Tow. św. Antoniego. Nadto wygłosił mowę niemiecką kandydat nasz p. Lambert Lensing, w której wyjaśnił swe stanowisko w różnych sprawach i zaznaczył, iż potępia wszelkie ustawy antypolskie i w razie gdyby został wybrany, zawsze energicznie bronić będzie praw swych wyborców Polaków. Huczne brawo było podzięką za sympatyczną dla nas mowę. O g. 4tej zamknął przewodniczący zebranie.

Ig. Szymański.

Lehmkuhle. (32). W kopalni „Prosper II“ został zabity hajer Siems, Niemiec. Nie mogąc się doczekać wystrzału naboju w kamieniu, chciał go drugi raz zapalić, gdy w tej samej chwili nastąpił wybuch a rozpryskujące się części zabiły nieostrożnego na miejscu.

A. Swoboda.

Hanower. (31). Ostrzegam szan. Rodaków w Hanowerze, Linden i Misburg, aby się nie dali podżegaczom socjalistów uwieść, tylko głosowali na kandydata katolickiego, gdyż przybiecał występować przeciw krzywdom dziejącym się Polakom. Wincenty Ptak.

Berlin. Pożar zniszczył zupełnie w nocy z 9 na 10 czerwca zakład leczniczy w Friedrichsrode.

Rozmaitości.

Testamenty dziwaków. Niedawno pisma donosiły o pewnym Meksykańczyku, który przed śmiercią kazał sobie wytatuować testament na piersi. Teraz umarł w Rio-de-

Janeirio bogaty Brazylijczyk Giochim Pense-roso, który również ostatnią swą wolę objawił w sposób dziwaczny. Od lat kilkunastu w gabinecie jego znajdował się pewien stół, z którego bogacz nigdy nie pozwalał ścierać kurzu. Na parę godzin przed zgonem kazał się zanieść do gabinetu i palcem wskazującym prawej ręki napisał na zapyłonym stole testament, przekazując całe swe mienie na rzecz dalekiego swego krewnego, bardzo ubożego i pracowitego młodzieńca. Potem w obecności sędziego zamknięto i opieczętowano drzwi gabinetu. Bliżsi krewni chcieli unieważnić testament; sąd jednak przyznał mu całą moc prawną.

Dla naszych przyjaciół.

Niektórzy Rodacy bardzo gorliwie popierają „Wiarusa Polskiego“ zachęcając znajomych, aby go prenumerowali i zapisując na poczęcie tym, którzy sami nie wiedzą, jak się do tego zabrać. Redakcyja pragnie się im za to odwdziżyć i dla tego każdemu, kto z końcem kwartału nadeszle nam kwity pocztowe od tych, których namówił do zapisania „Wiarusa Polskiego“ na następny kwartał, prześlemy darmo na cały kwartał jeden egzemplarz gazety za każde 10 kwartalnych kwitów lub prześlemy za 1 markę książek, jakie kto sobie wybierze w spisach ogłoszonych we „Wiarusie Polskim“. W ten sposób gorliwi przyjaciele nasi łatwym sposobem utworzyć sobie mogą ładne biblioteczki. Rozumie się, że z tego dobrodziejstwa mogą, a nawet powinny korzystać także polskie towarzystwa.

Nauka o zakładaniu i prowadzeniu towarzystw już się znajduje pod prasą i niebawem zostanie rozesłana prenumeratorom.

Nabożeństwo polskie.

Od 15 do 17 jestem w Bochum. — Od 17 po obiedzie do 20 jestem w Gelsenkirchen (w niedzielę 18 nabożeństwo o godzinie 4tej). — Od 21 do 24 jestem w Bochum. — 24 po obiedzie i 25 w Ueckendorf. (nabożeństwo o 4tej). — (W Bickern będzie później). — Od 26 do 28 jestem w Bochum. — 28 po obiedzie i 29 w Eicklu spowiedź i nabożeństwo. — 2 lipca nabożeństwo w Dortmundzie (Liebfrauenkirche).

Tow. św. Barbary niech się stawi do Gelsenkirchen.

(NADEŚLANO).

Prostak wiejski.

Nie wiem, gdzie tam lepiej komu,
Każdyc panem własnej woli;
Mnie najlepiej w ojców domu,
Więc rad siedzę na swej roli.

Nie ciekawym, co tam poda
Zagranicznym miastom moda;
Sieję sobie swe zagony.
Niech Bóg będzie pochwalony!

Ktoś tam szuka obyczaju,
Pędzi w świat... Otwarte wrota!
Dzięki Bogu, wiem i w kraju.
Co jest rozumu grzeczność cnota.

Wolę ja w staroświeczyźnie.
Własnej wierny być ojczyźnie.
Bom z pradziadów Polak chrzcony.
Niech Bóg będzie pochwalony!

Ktoś przez mądre tam mazoły,
Myśli że świat przeinaczy.
Toć i jam odbywał szkoły.
Wiem, co ta ich mądrość znaczy.

Hurt na stronę, wolę stare
Ojców serce, ojców wiarę,
Żyć dla dzieci i dla żony.
Niech Bóg będzie pochwalony!

Ktoś tam ludzi durzy mami,
I gdy jakiś zysk w tem zoczy,
Górnościami, czułościami,
Jako może mydli oczy.

U mnie (znam się na oszustach)
Prawda w sercu, prawda w ustach,
Do prostotym wzwyczajony.
Niech Bóg będzie pochwalony!

Niech tam sobie łakną drudzy,
Chwały, sławy i tak dalej;
Mnie gdy w domu lubią słudzy,
Gdy mnie w wiosce kmieć pochwali,

Gdy pochwalą mię sąsiedzi,
A zwłaszcza ksiądz na spowiedzi.
Tom już całkiem nacieszony.
Niech Bóg będzie pochwalony!

Nadesłał do druku Marcin Olejnik.

Uwaga!

Ponieważ wiadomą jest rzeczą, iż u p. H. Bellinga w Bruch i Rauxel najlepsze i najtańsze zegarki itd. nabyć można, dla tego zwracamy na te składki uwagę naszych znajomych. Dodać trzeba, iż wszelkie reparatury wykonywa p. Belling taniej i lepiej, niż u kowalów innych. Zegarki są rzeczywiście tanie i dobre, jak ich jeszcze w żadnym składzie nie napotkaliśmy. Wszyscy koledzy więc, którzy potrzebują zegarki itd. niech udadzą się do pana Bellinga, a przekonają się o prawdzie. Z serdecznem pozdrowieniem D. S.

Na miesiąc czerwiec.

Przedpłata jednomiesięczna wynosi na pocztę i w agencjach „Wiarusa Polskiego“ z odnośnieniem do domu

== 60 fenygów; ==

w Ekspedycji „Wiarusa Polskiego“

== 40 fenygów, ==

jeżeli abonent sam przysyła po numer.

Agencje Wiarusa Polskiego.

Battenbrok Nr. 54 p. Bottrop, u Ludwika Procka.
Bickern, u Józefa Wojciechowskiego, 92.
Borbeck, u Franciszka Kuczoka, Dellwig 143.
Bruch, u Bonifacego Marciniaka, Kappellenviertel 362³/₆.
Dortmund, u Józefowskiego, Nordstrasse 39.
Gerresheim-Glashütte, u Ignacego Grajnerta, Nachtigall 624.
Hombroch, p. Barop, u Andrzeja Dubisz, Wupperstr. 1.
Langendreer, u Fr. Domińskiego, nr. 137¹/₆.
Röhlingshausen, u Fr. Młynarczyka.
Ueckendorf, u Franciszka Malinowskiego na Heinrichstrasse nr. 17.
Witten, u Marcina Lisakowskiego, Hauptstrasse 63b.

Ks. kardynał Dunajewski

inni księża kościoła zalecili ludowi katolicko-polskiemu następujące bardzo dobre a tanie książki:

Jak z sobą powinni żyć małżonkowie, opowiedział ks. Mazurek, cena 16 fen. z przes. 19 f.
 Domowy poradnik lekarski, przez dr. J. Stellę Sawickiego, z rycin. cena 20 fen. z przes. 25 f.
 O pracy własności, przez Alberta Wilczyńskiego, 20 fen. z przes. 25 f.
 U nas taki zwyczaj, 8 fen. z przes. 11 f.
 Z czasu powodzi. Opowiadanie. Napisał Romuald Starke, 8 fen. z przes. 11 f.
 Antek Socha, młody wojak. Napisał Józef Grajner (drugie wydanie) 28 fen. z przes. 33 f.
 Królowa Korony Polskiej. Żywot Matki B., przez Wł. Belzę, z 2 rycinami, 20 fen. z przes. 25 fen.
 Żywot św. Wojciecha, przez Darostawa Janowskiego, z 2 ryc. 16 fen. z przes. 21 f.
 Bartłomiej Osnowa, czyli jak sobie radzili tkacze w Komarowie, opowiedział dla ludu wiejskiego Juliusz Starke 28 f. z przes. 33 f.
 O budowie zagród włościańskich, napisał M. Moraczewski, c. k. radca budownictwa, z 13 rycinami w tekście. 40 f. z przes. 45 fen.
 Zużytkowanie nieużytków, napisał Edmund Jankowski, ogrodnik 12 fen. z przes. 15 f.
 Jak Kuba Sośniak wyszedł na szlachcica i co się potem stało. Historia prawdziwa. 20 fen. z przes. 25 f.

Chrzest Litwy, przez L. Tatomira. 16 fen. z przes. 19 f.

Pogadanki o powszednim chlebie, z ryciną, napisał A. Szczepański. 24 f. z przes. 29 f.

O sławnym pisarzu J. I. Kraszewskim, założyli „Macierzy Polskiej“ opowiedział Darostaw Janowski (wydanie drugie z portretem) 20 fen. z przes. 25 f.

Jadwiga, królowa polska. Opowiadanie z dziejów naszych przez W. Czermaka 12 f. z przes. 15 fen.

Sw. Jan Kanty, patron młodzieży polskiej przez E. Zoriana 12 fen. z przes. 15 f.

O zakładaniu i utrzymaniu sadów, napisał Fr. Kozdraś z rycinami 16 fen. z przes. 19 f.

Pan Tadeusz, Adama Mickiewicza, z port. poety, broszurowany 20 f. z przes. 30 f.

O hetmanie Zółkiewskim, sławnym wojownikowi polskiemu 16 f. z przes. 19 f.

Pieśń o ziemi naszej, Wincent. Pola, brosz. 20 fen. z prz. 25 f.

O chowie inwentarza, przez dr. S. Kruszyńskiego. 32 z prz 37 f.

O Kościuszcze i bitwie Racławickiej 20 f. z prz. 25 f.

Konie gospodarskie, dr. Barański, 20 fen. z przes. 25 f.

Uprawa roślin pastewnych, I. Okopowe, napisał Wład. Szybiński red. „Gosp. wiejsk.“ 32 fen. z prz. 37 fen.

Adres: „Wiarus Polski“ — Bochum.

Towarzystwo świętego Andrzeja w Bochum.

uwiedamia szanownych Rodaków w Bochum i okolicy, jako też sąsiadnie Towarzystwa. iż dnia 25. czerwca obchodzi drugą rocznicę swego istnienia na sali domu katolickiej czeladzi (Katholisches Gesellenhaus) Marienstrasse, przy przejeździe kolejowym. O godzinie 4 koncert połączone ze śpiewem i deklamacyami. O godzinie 8 odegrana będzie sztuka teatralna pod tytułem „Amerykanie.“ Wstępne dla członków 30. f. dla nieczłonków przedczasem 50. f. a przy kasie 75. f. Niezwiązani mają wstęp wolny. — O liczny udział uprasza Zarząd.

Towarzystwo świętego Józefa w Wattenscheid

podaje swym członkom do wiadomości, iż w uroczystość Apostołów Piotra i Pawła w czwartek 29. czerwca, weźmie Tow. udział w pielgrzymce do Hardenbergu. Kto ma zamiar brać w pielgrzymce udział, powinien się do 26. czerwca zgłosić i dołączyć 60. f. na bilet zwrotny; kto później się zgłosi nie może być uwzględniony, gdyż 3 dni przed wyjazdem bilety muszą być zakupione. Zgłaszać się należy do p. Marcina Szymkowiaka, Wattenscheid Hochstr. 54. Michała Herkta, Wattenscheid Foedestr. 40. i Ignacego Żekieckiego, Günnigfeld 39 a. Zarząd.

Towarzystwo św. Jana, w Wetter nad Ruhra

donosi, iż w przyszłą Niedzielę tj. 18. czerwca odbędzie się popołudniu o 3¹/₂ na sali zebrań Walne zebranie, aby uregulować kasę i załatwić ważniejsze sprawy dotyczące się towarzystwa. Członkowie z Zarządu winni się godzinę przedzj stawić. Zarząd.

Podaje szan. Rodakom w Wattenscheid i okolicy do wiadomości, iż są umnie do nabycia książki do nabożeństwa, historyczne, powieściowe, oraz papier listowy z pięknymi wierszami. Polecam mianowicie, śpiewnik polski w trojakim gatunku, „Życie św. Genowefy“ i ustawy i modlitwy rodzin chrześc. Są u mnie też do nabycia obrazy św. Rodziny; św. Łazarza; Niesprawiedliwy wyrok, na Pana Jezusa; Błogosławieństwo domowe; Trój. prz. Sen. Serce Jezusa i Maryi; św. Anioła Stróża itd. itd. Oprawiam także obrazy nader tanio i gustownie. Z szacunkiem

Marcin Szymkowiak, Wattenscheid.

Tanie i ciekawe książki:

Głos Synogarlicy 1 markę, Prerażliwe Echo 60 fen., O obrządkach Kościoła katolickiego 1 mr. 50 fen., Katownie więzieni piekielnego 30 fen., Genowefa 40 fen., Bolestaw 40 fen., Sąd Ostateczny 40 fen., Męki piekielne 15 fen., Nauka o Szkaplerzach 20 fen., Nauka o Różańcu 15 fen., Ministrant 15 fen., Pomsta Boża 25 fen., Los Sieroty 30 fen., Listownik 50 fen., Legendy 30 fen., Mała Sybilla 30 fen., Lampa Czarodziejska 40 fen., Koszyk kwiatów 40 fen., Kręte drogi 80 fen., Robinson 80 fen., Antoś z Skalina 30 fen., Chata Wujka Tomasza 30 fen., Cud rzadki w świecie 10 fen., Dolina Almeyry 60 fen., Gadu-gadu 30 fenygów, Hirlanda 40 fen., Historia o królewcu 30 fen., Historia o Siedmiu Mędrcach 50 fenygów., Historia o Alim Babie 25 fen., Historia o cierpliwiej Gryzeldzie 20 fen., Zajmujące opowiadania o cierpliwiej Helenie 20 fen., Magazyn zabaw 40 fen., Obrazki z życia ludu 40 fen., Jaskinia Beatusa 1 mr. Oracye i pieśni weselne 30 fen., O wiecznym żywocie 10 fen., Powieści i gawędy 50 fenygów, Przygody z życia pijaków 30 fenygów, Magdalena 75 fen., Zbieranka 50 fen., Obieżyświat 50 fen., Sto anegdota 15 fen., Opowiadania o zbrojach 40 fen., Wesoły Figlarz 40 fen., Czarnoksiężnik Twardowski 30 fen., Piękna historia o gołąbku 20 fen., Wykład snów 10 f., Sekretarz mił sny 50 fen., Walka o byt 50 fen., Siostra Wiktoria 50 f., Czytelnia 75 fen., Eustachiusz 60 fen., Płacz Ojców św. 70 fen., Młody pustelnik 50 fen., Walek na jarmarku 30 fen., Włodzimierz i Ida 60 fen., Kopa opowiada 30 fen., Księżna Lubomirska 40 fen., Zbiór nauk 1 mr., Złota rodzinna książka 50 fen., Żywot św. Patrycjusza 20 f., Śpiewki światowe 10 fen., Bajki i powiastki 40 fen., Róża z Tannenburga 50 fen., Śpiewnik polski 50 fen., Sześć ciekawych bajek 30 fen., Złote kajdany 30 fen. — Na koszt przesyłki dołączyć trzeba do każdej marki 10 fen. — Zamawiać i przysyłać należy do naprzód pod adresem:

„Wiarus Polski“, Bochum.

Szanownym moim odbiorcom i wszystkim Rodakom zamieszkałym w Gelsenkirchen i okolicy uprzejmie donoszę, iż odebrałem na porę wiosenną i latową wielki wybór sukna, kurtu i kamgaru na

ubioy, spodnie i paletoty.

Ręczę za dobre i staranne odrobienie wszelkich rzeczy po **tanich cenach**, pozostaje z szacunkiem

A. Wojczyński,

Gelsenkirchen, Augusta-Strasse nr. 13.

Pelagia Cichorzewska

i
Franciszek Tata,
zaręczeni.

Bickern i Gelsenkirchen,
w czerwcu 1893.

Farbiernia Galuschke,

Bochum, Wilhelmstr. 5,
czyści i farbuje suknie dla pań. Ubrania dla panów czyści się codziennie. Wyblakłe surduty i ubrania farbuje się na brunatno, niebiesko i czarno, tak doskonale, że wyglądają jak nowe. **Ceny tanie.**

Adolf Marten, Wattenscheid,

poleca **kowienską tabakę do zażywania** z fabryki J. Goldfarba z Pr. Starogardu. Amerykańską **tabakę do palenia**, jako też **cygara** dobrego wyrobu. Dalej **harmoniki** ustne i mieszkowe, fajki, cygarówki itd.

== 9 funtów netto. ==

Masło z przesyłką Miód

dworski, **masło stołowe**, co dzień świeże, 1a. 7 mr. 50 f. // 8 mr. **Miód** z kwieci, najlepszy, 5 mr. Dla cierpiących na piersi 5-30. 4¹/₂ funta masła i 4¹/₂ funta miodu 6 mr. 75 fen. **Jaja**, pod gwarancją świeże, za kopę 3 mr. 60 fen.

Gęsie pierze białe jak śnieg, bogate w puch, darte 2 mr. 40 f., niedarte 1 mr. 60 fen., puch gęsi 4 mr. 25 f. do 4 mr. 75 f. za funt.

S. Epstein, Thüste,
(Galizien).

== 5 marek ==

dziennie mogą zarobić osoby obojga płci, któreby w wolnych chwilach zechciały się zająć sprzedawaniem i przyjmowaniem obstalunków na sprzęty kuchenne i domowe. Reflektanci, którzy na każdym miejscu są pożądanymi, raczą przestać swe piśmienne zgłoszenia pod adresem: „Wiarus Polski“, Bochum, pod literą X. 20.

Kaszę jęczmienną

(funt po 15 fenygów) poleca

Gustaw Frank
Bochum, Bessemerstr. nr. 15.

Tania muzyka do tańca

przez użycie mojej najnowszej kategoryki salonowej „Heureka“, która setki tańcy wygrywa. Cena wraz z opakowaniem tylko 16 marek. Alfred Hennig, fabryka mech. instrumentów muzycznych, Lipsk, (Leipzig) Fr. Liststr. 20.

Ostrzeżenie dla Polaków.

Pewien krawiec nazwiskiem **Kolecki** czy **Kowacki**, który w moim interesie podróżował i ubrania sprzedawał, nie ma prawa ściągąć pieniędzy. Dnia 1 czerwca uwolniłem go bowiem z powodu sprzeniewierstwa i kradzieży i oddałem sprawę prokuratury.

S. Hereek, Bochum, Schillerstr. 17.

Gospodarstwa rentowe.

Podpisana Spółka Ziemska sprzedaje następujące gospodarstwa rentowe za pośrednictwem Królewskiej Generalnej Komisji:

1. w **Markowicach**, powiat średzki, stacya kolei żel. Pierchno
 a) Dwa folwarki z obszarem po 300 morgów z kompletnymi budynkami, inwentarzami i zasiewami;
 b) cztery gospodarstwa z obszarem 60 morgów z kompletnymi budynkami i zasiewami;
 c) Kilka parcel obsianych, bez budynków, z obszarem 10, 40, 60 i 100 morgów. — Ziemia w Markowicach przeważnie pszenna i wydrenowana.
2. w **Naramowicach** 1/2 mili od Poznania:
 a) gospodarstwo z obszarem 112 morgów, z kompletnymi budynkami;
 b) parcela z obszarem 35 morgów z łąką, bez budynków. — Ziemia w Naramowicach jest żytwnia i kartoflana.

Nabywca winien wpłacić jako zaliczkę dziesiątą część ceny kupna za ziemię i czwartą część ceny za budynki, oraz przejąć na siebie rentę, wynoszącą 4% od reszty ceny kupna a amortyzującą się w 60¹/₂ latach. W pierwszym roku po przejęciu gospodarstwa rentowego przez państwo może nabywca być zwolnionym od płacenia renty państwowej. Na wystawienie budynków może nabywca otrzymać pożyczkę amortyzacyjną po 4%.

Spółka Ziemska w Poznaniu, ul. Rycerska nr. 13.

H. Belling w Bruchu i Rauxel

poleca swój wielki skład

zegarków, harmonik i skrzypców.

Od dziś sprzedaję **wszystko** po cenach możliwie **najtańszych**. Na wszystkie zegarki udzielam piśmiennie 4-letnią gwarancją, jako też reparatury, tak że nikt nie jest w stanie ze mną konkurować. Polacy raczą się w razie potrzeby do mego składu w Rauxel udawać. O łaskawę poparcie uprasza

H. Belling w Bruchu i Rauxel.

Ekspedycja „Wiarusa Polskiego“ w Bochum poleca:

Nauka o Szkaplerzach.

Cena 20 fen. z przesyłką 25 fenygów

Bäumer & Cie.,

Bahnhofstr. 70. Gelsenkirchen, Bahnhofstr. 70,
Bahnhofstr. 47. Herne, Bahnhofstr. 47.

Przez wielkie korzystne kupno

zegarków kieszonekowych

dla naszych 9 składów nadarza się szan. odbiorcom rzeczywiście dobra sposobność nabycia dobrego zegarka za małe pieniądze. Nowy metalowy **zegarek** (6 kamieni) za **10 marek**,

ze złotym brzegiem za **12 marek**,

Srebrny zegarek cylindr. (6 kamieni) **14 marek**,

Srebrny remontoir (10 kamieni) **16 marek**,

Stosownie dla wermistrzów:

Remontoir kotwicowy od **30 do 50 marek**.

Złoty damski remontoir od 24 marek.

Srebrny damski remontoir za 15 marek.

Gwarancya 3 lata.

Tanie ceny.

Sprzedajemy taniej, aniżeli jakikolwiek interes wysyłkowy.